

## PASJA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA

(Mt 26, 36-46; 27, 35-61)

Na dzisiejszą medytację wybieramy z pełnego opisu Męki Pańskiej według św. Mateusza (Mt 26, 14 – 27, 66) – z konieczności – jedynie dwa fragmenty: scenę agonii w Getsemani (Mt 26, 36-46) oraz opis śmierci na krzyżu i pogrzebu (Mt 27, 35-61).

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Kiedy uczestniczyłem w samotności i umieraniu kogoś z bliskich? Jak przeżywałem te momenty?
2. Co mówi mi to doświadczenie na temat mojej gotowości do udziału w kielichu Jezusa?
3. Do jakiego czynu wiary i miłości czuję się wezwany przez słowo Boże? Jaką konkretną decyzję podejmę w związku z tym na czas Wielkiego Tygodnia?

### KOMENTARZ

*Wtedy przyszedł Jezus z nimi do posiadłości, zwanej Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę i tam się pomodlę» (Mt 26, 36)*

Ogród Gestsemani (hebr. Gat-szemani, „tłocznia oliwy”) już w samej nazwie zawiera symboliczne odniesienie do Męki Jezusa. Przez jego udręczone człowieczeństwo objawi się duchowa wielkość Syna Bożego. Epizod agonii czyli niewysłowionego, duchowego zmagania Jezusa, inicjującego Mękę, utkwiał mocno w pamięci uczniów i jest opisany we wszystkich Ewangeliach.

*Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» (Mt 26, 37-38)*

Smutek Jezusa to niezwykle bolesne poczucie opuszczenia i życiowej przegranej oraz lęk wobec zbliżającego się cierpienia. Jest to udręka gorsza niż śmierć, dlatego Jezus wyraża wręcz pragnienie śmierci, podobnie, jak Eliasza na pustyni (1Krl 19, 4). Jezus przeżywa to wszystko jak każdy człowiek. Jego bóstwo nie daje Mu żadnej osłony przed cierpieniem. Prosi On swoich uczniów o czuwanie razem z Nim, wypełnione modlitwą.

*I odszedłszy nieco do przodu, padł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe» (Mt 26, 39-41)*

Ta postawa Jezusa jest wyrazem duchowego zmiażdżenia cierpieniem, jakie nań spadło, a zarazem ogromnej intensywności modlitwy do Boga. Nawiązuje On w ten sposób do modlitwy wielkich mężów Bożych Starego Przymierza: Abrahama, Mojżesza i innych. Kielichem, który Jezus ma przyjąć jest gniew Boży – konsekwencja grzechów Izraela i całej ludzkości. Izajasz mówi o nim w kontekście zburzenia Świątyni i wygnania do Babilonii, które nastąpiły wskutek złamania przymierza z Bogiem przez Judę. Grzeszny naród cierpi w oddaleniu od swego Boga. Jezus przyjmuje na siebie doświadczenie osamotnienia, opuszczenia i ciemności, jakie stało się udziałem wszystkich ludzi i pokoleń! Przygnieciony

tym niewypowiedzianym, duchowym ciężarem, który niejako skumulował się na Nim, modli się słowami modlitwy, której sam nauczył swoich uczniów (zob. Mt 6, 9-10). Otoczony nienawiścią ludzi i duchową ciemnością, nie przestaje zwracać się ku Ojcu z wielką ufnością i uległością, które są owocem Jego głębokiej, intymnej zażyłości z Bogiem. Nie jest to modlitwa jednorazowa, ale zmaganie, które trwa nieustannie: Jezus trzykrotnie modli się o wypełnienie woli Ojca.

***Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcie mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem wrócił i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były zmorzone snem. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem przyszedł do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca» (Mt 26, 42-46)***

Uczniowie nie są w stanie wytrwać na modlitwie z Jezusem, dlatego też nie wytrwają przy Nim w Jego Męce. Teraz uciekają w sen, później opuszczają Jezusa i uciekną (zob. Mt 26, 56). Ich sen jest antycypacją śmierci, z objęć której nie są zdolni wyrwać się o własnych siłach. Jezus jednak przychodzi do nich nawet, gdy oni śpią i nie są razem z Nim! Prosi dla siebie i dla nich o moc miłości Ojca, która zmieni sens śmierci każdego człowieka umierającego w zjednoczeniu z Nim.

***Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam pilnowali Go. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król żydowski». Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie***

Szaty Jezusa są symbolem sprawiedliwości Syna Bożego, która niejako przechodzi na tych pogańskich żołnierzy. Mogą oni nią się podzielić i okryć, jak Adam wygnany z raju (zob. Rdz 3, 21). Wcześniej pewna kobieta doznała oczyszczenia i powrotu do zdrowia poprzez dotknięcie się Jego szat (zob. Mt 9, 20). Sprawiedliwość Jezusa ogarnia wszystkich: mężczyzn i kobiety, Żydów i pogan. Jedni i drudzy są bezsilni, niezdolni wyrwać się o własnych siłach z mocy grzechu, podobnie, jak ukrzyżowani złoczyńcy. Dlatego Jezus zajął miejsce między nimi, aby dać im możliwość zbawienia.

***Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: „Jestem Synem Bożym”». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani (Mt 27, 39-44)***

Przechodzący obok bluźnią Jezusowi, to znaczy nie uznają Go za Syna Bożego. Prawda o boskiej godności Jezusa, możliwa do przyjęcia jedynie dzięki łasce wiary otrzymanej od Ojca (Mt 16, 17), nie przestaje być kamieniem obrazy i powodem zgorszenia dla Żydów i pogan wszystkich czasów.

Do konającego Jezusa powraca diabeł, który podobnie jak na pustyni, kusi Go po trzykroć, by Jezus sprzeniewierzył się woli Ojca i uciekł z krzyża (por. Mt 4, 1-10). Jezus broni się ponownie przy pomocy słowa Bożego, modląc się Psalmem 22, który na początku jest pełną bólu lamentacją, ale w dalszej części przechodzi w wyznanie ufności i uwielbienie Boga.

***Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszac to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, nasączył ją octem, umocował na trzcinie i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Zostaw! Popatrzmy, czy przyjdzie Eliaz, aby Go wybawić». A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i oddał ducha (Mt 27, 45-50)***

W samo południe (godzina szósta wg żydowskiego sposobu liczenia czasu) zapadają ciemności, które przypominają pierwotny chaos przed stworzeniem świata oraz ciemności egipskie przed wyzwoleniem Izraela z niewoli. W ciemnościach tych rozbrzmiewa potężny krzyk Syna Bożego, który oddając ducha zarazem udziela Ducha. Śmiercią swoją niweczy śmierć naszą, zapoczątkowuje nowe stworzenie i dokonuje definitywnego wyzwolenia swego ludu z niewoli grzechu. Blask objawienia chwały Bożej zajaśniał na krzyżu w stopniu najwyższym i zaćmił nawet słońce! Ocet, czyli zepsute wino, symbolizuje śmierć, na jaką człowiek zasłużył wskutek grzechu, i tę śmierć ofiarowuje swojemu Bogu. W zamian Syn Boży udziela człowiekowi swego życiodajnego Ducha. Przedziwna wymiana!

***A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy trzymali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym» (Mt 27, 51-54)***

Zasłona broniąca ludziom wstępu do Miejsca Najświętszego w Świątyni Jerozolimskiej rozdarła się w momencie, gdy na krzyżu Bóg odsłonił przed ludźmi swoje oblicze i stał się w pełni widzialny. Świątynia jerozolimska straciła swoje znaczenie, gdy Jezus objawił się jako nowa i jedyna Świątynia – miejsce spotkania z Bogiem: zburzona w godzinie Męki i odbudowana w zmartwychwstaniu.

Pascha Jezusa (Jego przejście ze śmierci do życia) stała się wypełnieniem proroctwa Ezechiela: *i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego (Ez 37, 13-14).* Otrzymawszy Ducha Jezusa, ludzie stają się nowym stworzeniem i wchodzą do Nowego Jeruzalem.

***Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Były wśród nich: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza (Mt 27, 55-56)***

Te niewiasty to uczennice Pana, które od dawna wiernie szły za Nim, słuchały Go i służyły Mu, a teraz wnikają w jego śmierć i w niej się zanurzają, by znaleźć w niej swoją nową tożsamość, nowe życie i chwałę (zob. Ga 3, 26-29; 2 Tm 2, 11-13). Uczniowie Jezusa uciekli mimo uroczystych deklaracji wierności aż do końca, słabe niewiasty zaś wytrwały przy Jezusie do końca. One też staną się pierwszymi świadkami Zmartwychwstałego i zwiastunkami wielkanocnej radości: *Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata, by zawstydzić mędrców (1 Kor 1, 27).*

***Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. Udał się on do Pilata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Pilat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu (Mt 27, 57-61)***

Józef z Arymatei (nawrócony faryzeusz) musiał uzyskać zezwolenie na pogrzeb Jezusa, gdyż zgodnie z rzymskim prawem ciała ukrzyżowanych powinny wisieć aż do całkowitego rozkładu. Scena ta ma jednak głębszy sens symboliczny: Jezus w rękach Józefa – wiernego ucznia – a po zdjęciu z krzyża w ramionach swej Matki, staje się najcenniejszym darem Ojca dla wszystkich ludzi. Nowy grób Józefa z Arymatei stanie się miejscem, z którego wytryśnie nowe życie, niesłychany dar dla wierzących. Dzięki temu wydarzeniu życie ludzkie otrzyma zupełnie nowy sens i kierunek.

## MEDYTACJA

Jezus przemienił i odkupił ludzką śmierć przez swoje posłuszeństwo i zaufanie wobec Ojca. Modląc się razem z Chrystusem: *bądź wola Twoja*, chrześcijanin umiera dla grzechu i egoizmu, a rodzi się jako nowe stworzenie, całkowicie ufające i uległe wobec Boga. Dzięki temu nawet sama śmierć przestaje być tragedią, a staje się przemienieniem i wniebowstąpieniem. Dlatego to Franciszek z Asyżu mógł się modlić tymi słowami: *Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; błogosławieni ci, których [śmierć] zastanie w Twej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy* (por. Ap 2, 11; 20, 6).

Przez swoją mękę Jezus przemienił także ludzką samotność rozumianą jako oddalenie grzesznego człowieka od Boga i od wspólnoty z innymi ludźmi. On sam zaznał jej wielokrotnie jako prawdziwy człowiek podobny do nas, poczynając od swoich narodzin, gdy swoi Go nie rozpoznali i nie przyjęli, a szczególnie podczas męki, gdy uczniowie zostawili Go samego w najtrudniejszym momencie i gdy został całkowicie odrzucony i potępiony przez własny naród. Jezus na krzyżu, utożsamiając się z sytuacją grzesznika, zanurza się najgłębiej w owej straszliwej samotności, *stając się dla nas grzechem* (2 Kor 5, 21). Pogrążony w opuszczeniu i cierpieniu umiera rzeczywiście śmiercią grzesznika, a jednak z głębi owej samotności nie przestaje zwracać się do Ojca i powierzać Jemu w całkowitym zaufaniu i miłości. Równocześnie nie przestaje obdarzać miłością i przyjaźnią otaczających Go ludzi, zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Samotność grzesznika została pokonana przez miłość Jezusa do Boga Ojca i do ludzi.